

Niech żyje

Socjalizm!

CZĘSTOCHOWIANIN

TYGODNIK

Niech żyje

Rząd

Robotniczy

i Włościański

Częstochowskiego Okręgowego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej

Prenumerata: Kwartalnie zł. 1.30. Z odnośnieniem do domu Zł. 1.65. gr. Rocznie 5.20 z przesyłką zł. 860.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Częstochowa, ulica Kościuszki Nr. 62.
Telefon Nr. 37. P.K.O. 66.600

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 3-4
w piątki od 6-8.
Administracja czynna jest codziennie od godz. 17
do 20. W niedziele i święta 10-12

Cena numeru 10 gr.

Nasza broń.

Już tylko pięć tygodni dzieli nas od wyborów—od dnia, w którym cały naród zdecyduje czy przemoc i bezprawie ma nadal hulać w Polsce, czy też będzie przywrócony autorytet prawa, a swobody obywatelskie zastrzeżone Konstytucją będą przestrzegane i szanowane przez wszystkie czynniki w państwie.

To, co się w tej chwili dzieje... w Rzplitej, jest tak w swojej ohyźnie potworne, że brak poprosi słów, aby stan ten wyrazić.

Każdemu uczciwemu polakowi nawsu się pytanie kiedy skończy się ta swoboda, ta nieodpowiedzialność, ta „nietykalność” czynników, które chwają się za stalowy pancierz i las bagnetów...

Za najgorszego okresu sejmowładztwa stan jaki dzisiaj panuje nie był nawet do pomyslenia.

Tak pod względem prawnym jak i najprymitywniejszej etyki społecznej.

Drobnostką wydają się hokei-klocki, uprawiane z pojedynczymi obywatelami—wcześniej czy później nadsąd one swój epilog czy to przed sądem zwykłym, czy przed sądem historii!

W tej chwili chodzi nam o całe państwo, o całą Polskę, o jej Niepodległość, która z dniem każdym na coraz większe niebezpieczeństwo jest wystawiona.

Nasz prestiż międzynarodowy narazony jest stałe i ustawicznie przez politykę fałszu i bezprawia, uprawianą przez t. zw. „obóz pomajowy”.

Nikt się z nami nie liczy, nikt nam z finansową pomocą nie spieszy nie chce, coraz głośniejsze i powszechniejsze na arenie międzynarodowej mówi się o rewizji granic i słynnym już dziś, dzięki Tręviranowski, korytarz pomorskim.

Coraz bardziej oczy całego świata zwracają się w kierunku Polski, jednak nie z powodu jej „mocarstwowości” i wspaniałego rozwoju—opinija całego świata, skwapliwie urabiana przez naszych „najmilszych” sąsiadów, patrzy na Polskę, jako na zarzewie wiecznego niepokoju i możliwości zbrojnych konfliktów.

Jesteśmy w oczach zachodu krajem niemożliwych możliwości, w którym różni niepowołani, aczkolwiek pełni tupetu i bezczelności dokonują eksperymentów, ryzykancich—pociągnięć, prób i przewrotów, które, o ile nie zostaną powstrzymane przez Naród, doprowadzą do smutnego ostatecznego przewrotu—nowego rozbioru!

„Ich” to jednak nie wzrusza. — W obłąkańczym szukaniu pomsty nad tymi, co nie podporządkowali się ich przesadzonemu ambicjom, co nie postawili „ich” powyżej Państwa, prowadzą kraj do nieuniknionej zguby.

„Im” wszystko jedno co się z Polską stanie—grunt, aby utrzymać swój stan posiadania i klucz do skarbu.

To jest jedyna „ich” troska. A że tam setki tysięcy ludzi rzezie z głodu, że wień wygnędziała, a miasta obumarły—dla „nich” to nie ma znaczenia.

„Oni” mają stanowiska, po-

sadki majątki—nie znają nędzy miłta ani wsi!

Dla „nich” w Polsce stan taki jest radosny!

Są jak ten głupi chłopiec, co to zarznął ztotałodajną a cierpliwą kurę, w celu zdobycia zawartych w niej jaj złotych...

A potem nie stało ani jaj, ani nawet kury...

Tą kurą jest naród, jajami wpływy z podatków, a chłopkiem... sami wiecie dobrze.

Nie wolno nam jednak do tego dopuścić.

Nie wolno nam patrzeć spokojnie, jak ginie Polaka.

Nadchodzi czas, kiedy wyraźnie, mocno i twardo społeczeństwo powie tym głupim gospodarzom—szafarzom dobra społecznego:

„Prez!”
Nie przez zbrojny zamach, nie drogą siły—ale przez głosowanie!

Przez złożenie swojej kartki wyborczej na listę

„Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu”

Nie wiercie tym co zapewniają was, że wybory nie zmienią!

Nie wiercie butnym zapewnieniom że władze przez krew zdobytą tylko w drodze nowego przelewu bratniej krwi oddadzą.

Nie wiercie im! To nie prawda! Oni sami w to nie wierzą! Gdyby tak pewni byli w swoje siły, nie uprawialiby terroru i bezprawia.

W czynach „ich” przebija się „ich” słabość.

W naszym spokoju i wytrwałości—zwyścielw!

Kartka wyborcza to straszna broń. To wola, za którą stoi żywy Naród.

A tych co dzisiaj Prawem pomiatają, co mają je za bezduszny świstek papieru, musi spotkać zasłużona kara. Kara i hańba.

W pogardzie i pohańbieniu odejdą, by upamiętnić swoje zbrodnie. **W tym większej hańbie, im więcej stali!**

Tego dokona w dniu wyborów ta mała, nikła, bezsilna zdawałoby się kartka wyborcza, wrucona do urny przez świadomego swej woli i uczciwego polaka i obywatela, powiększająca liczbę głosów złożonych na listę **„Obrony Prawa i Wolności Ludu”**

To broń potężniejsza od armat, karabinów, bagnatów szabel i bomb lawających.

Nam taka broń nie potrzebna—to broń zawodna i często obracająca się przeciwko tym, co ją wydali.

Naszą bronią, narazie, kartka wyborcza z numerkiem listy „Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu”

przez którą musi się wszystko ugiąć. To nasza broń i tą bronią zwyciężymy!

Oszukańczy zjazd Stronnictwa Chłopskiego

P. Stamirowski przy pomocy zawsze gotowych do wszelakich lokalnych usług za... pieniądze p. p. Kosibę Halę i Trzawocin usiłował rozbić Stronnictwo Chłopskie.

Chciał skorzystać z okazji ciężkiej niemocy, wywołanej przez bandycki napad zbirów w mundurach, na prezesa ob. J. Dąbskiego, do czego udzielono mu „laskawego” poparcia przez greszowanie ob. Wróny i „oskarżenie” ob. Walerona.

Ale za ciężki miał „pomyślnek” i za głupich pomocników.

„Zamach” spalił na panewce! W celu wyjaśnienia stwierdzamy, że inspirowany na najwyższy rozkaz Zjazd Rady Naczelnej Str. Chłopskiego, zorganizowany przy laskawej współpracy kolejniactwa, które nieznaną Stronn. Chłopskiemu „delegatów” obdarzyło nawet bezpłatnymi biletami kolejowymi, nie był bynajmniej praw-

ny Zjazdem prawdziwej Rady Naczelnej.

Ze na tym „zjazdku” był jeden jedyny faktyczny członek Rady Naczelnej, ob. Antoni Wójcik — że „Zjazd” ten był sztucznie urządzony przez obóz „fałszu i oszustwa pomajowego,— że „sztuczka” ta się nie udała, a Str. Chłopskie nadal pozostaje w „Zw. Obrony Prawa i Wolności Ludu” i nie wypowiadało się, ani nie ma zamiaru wypowiedzieć się, że „stoi przy marsz. Piłsudskim”, że oryginalny biletu na bezpłatny przejazd jednego z takich „szfabrykowanych zjazdowiczów”, wydany za nr. 145753 jest w posiadaniu organizacji, że w odpowiednim czasie zostanie on przedłożony Trybunałowi Stanu celem pociągnięcia do odpowiedzialności tych, co szafują pieniędzmi państwowymi na cele sanacyjnego partyjniactwa.

Jeszcze jedno oszustwo „przedwyborcze więcej.

brzmiewa—a kto nie chce być ciemnym i godnym pogardy niewolnikiem, idzie do więzienia.

Ale więzienie to—to zaszczyt.

To niemal odznaka za wierną służbę dla króla, Prawa i Wolności.

Pro Fide, Legē et. [za wiarę, prawo i króla].

Dziś do więzienia idą ci... najlepsi synowie Ojczyzny, by „woli fantazji” „autorytetu” wysiedzieli się w kryminalu!

Za wyrażenie swego oburzenia na aresztowanie b. pos. Wojciecha Korfantego, poru. znik 72 p. Madaliński, został aresztowany i osadzony w więzieniu w Krakowie.

Tak oto dziś dzieje się w Polsce. Tak robi się nastroj.

Tak się „napędza” zwolenników. Tak „robi się”... uczciwe wybory.

„Kombinator” bebesowski kandyduje

Wbrew art. 59 ust. 2 ordynacji wyborczej brzmiejącej „nikt nie może być zgłoszony na dwóch lub więcej listach kandydatów” p. Smulikowski, którego strach odleciał na myśl czy będzie on nadal posłował, próbuje kandydować na dwóch listach: na liście Bebe (nr. 39) i Bebesu nr. (4).

To pewno jeden z tych, który nie żąda „pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy” prawda.

He, he. Konby się uśmieł z tej „bebesowskiej” uczciwości.

Kuratorjum zawiesiło w czynnościach

b. pos. ob. S. Kosmowska

Motywuując tem, że b. pos. ob. S. Kosmowska jest pod sądną, kuratorjum zawiesiło ją w czynnościach naliczycielskich.

Jaki pośpiech, co? A ile to czasu trzeba było czekać na wyrzucenie z komisarskich listych posadek tego rodzaju ciemnych osobistości jak Nardzieja i Zakrzewski?

Wtedy „im” się nie spieszyło, — chociaż przedstawiano dowody zlodziejstwa...

Bacność pracownicy państwowi, samorządowi i prywatni

Utworzony został w Warszawie Demokratyczny Komitet Wyborczy Prac. Państw. Samorz. i prywatnych, który wzywa całą rzeszę uczciwie i demokratycznie myślących pracowników umysłowych do poparcia jedynej niesprzedanej listy

„Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu”

W interesie Państwa, jego przyszłości i rozwoju oraz w interesie samych pracowników umysłowych leży, by w dniu głosowania do Sełmu i Se-

natu głos swój oddali na listę

„Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu”

Ażeby ani jeden głos się nie zmarnował przez oddanie go na listę „nieznanych” sprawców, złodziei groza publicznego i szantażu politycznego.

Bacność tedy, pracownice i pracownicy umysłowi, wyrobniicy pióra i ołwka.

Pamiętajcie słowa wywładu i Kto był przeciwny poprawieniu Waszego bytu.

Aresztują i... aresztują!

Aresztują. Bez względu na pleć i charakter, Bez względu na przestępstwo czy uczciwość. Bez względu na

marynarkę cywilną czy mundur wojskowy.

Malczak groźne dziś w Polsce roz-

Zwracamy uwagę, że P. P. S. idzie do wyborów w Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu. -- Tradycyjna „2” w tym roku nie jest N-rem naszej listy! W piątek 10 upływa termin sprawdzania list wybor.

Marszałek Sejmu Ig. Daszyński

o wyborach i przed wyborcami

W niedzielnym numerze „Robotnika” ogłoszony został tekst listu Marszałka Sejmu, tow. Ignacego Daszyńskiego, skierowanego do p. Prezydenta Rzplitej, prof. Ignacego Mościckiego.

W liście tym, Marszałek Daszyński podkreśla bohaterstwo narodu w walce o Niepodległość, a jednocześnie daje szkie nieuczciwej walki z tym narodem, prowadzonej przez obóz „pomajowy” i tego obozu wodza.

Marszałek Daszyński charakteryzuje katastroficzny stan całego kraju, do czego doprowadziły „sily niszczycielskie...”

„Każdy uczelwie myślicy człowiek, z wyjątkiem zaślepionych fanatyków, widzi to daś i czuje, choć nie każdy odważa się mówić”.

Drugocześnie wprost brzmią słowa Marsz. Daszyńskiego o bezplanowości cztero i pół letniego trwania u władzy sanacji, która za cenę utrzymania tej władzy, gotowa doprowadzić kraj do zguby przez „zniechęcenie do państwa mas i większą jej nędzę”.

Jako jedynę wyście z ciężkiego kraju poleżenia, Marszałek Daszyński widzi tylko jedno: uczciwe wybory.

„Wybory bowiem fałszowane, wybory pod terorem, wśród odurzania opinii publicznej kłamstwem, wyście tym nie będą”.

Pierwsze jaskółki fabrykowania w Polsce wyborów p. „rumuńsku” zmusiły Marszałka Daszyńskiego do zwrócenia się „do Pana Prezydenta, konstytucyjnego Naczelnika naszej Rzeczypospolitej z petycją o użycie wpływu moralnych i prawnych, aby w Polsce były czyste i wolne wybory w dniu 16 i 23 listopada 1930 roku.”

Tak oto pisał Marszałek Sejmu Rzplitej do p. Prezydenta Rzplitej 24 września 1930 r.

A w nocy z 3 na 4 października 1930 r. aresztowany został b. pos. tow. Jan Kwapiński, który swoje marzenia o Niepodległej Polsce okupił dziesięcioletnią katorgą carską.

Czyż zestawienie tych dwóch faktów wymaga jakichkolwiek wyjaśnień! Czyż pozostawia choćby złudę tylko...

5-go b.m. w krakowskim Starym Teatrze odbyło się wielkie, liczące przeszło 4000 wyborców, zebranie, na którym przemawiał Marszałek Sejmu, tow. Ignacy Daszyński.

Wobec niemożności pomieszczenia w sali teatru wszystkich, zebranie to podzielono na dwie części — do jednej w sali, przemawiał Marsz. Daszyński, do drugiej, w westybulu — tow. Żuławski.

W przemówieniu swoim, Marsz. Daszyński tak się wyraził o próbach różnych „nadludzi”, którzy

„za najwyższą mądrość uważają wyć z tył wilkami, przelicytować ich w czyniźnie, stworzyć z Polaków typ jakichś chamów plujących na Demokrację, kulturę, prawo, historję narodu polskiego. Nie wiem, czy to ma być w przyszłości ratunkiem naszym, mecą naszą. Ale to wiem, że chcąc wydobyc z naszego narodu wielkie i potężne sily w walce o śmiereć i życie, trzeba z Po-

Wynik głosowania — to wola Narodu! Przed tą wola musi ukorzyć się wszelka przemoc i bezprawie.

lakami inaczej postępować, niż z nami postępują”.

Twardo brzmiały słowa wielkiego Polaka, Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej!

Twardo — ale budziły w słuchających nadzieję, że nie może zginąć naród, który takich ludzi w łonie swoim posiada.

To słowa wyrwane z serca narodu, który z głęboką troską myśli o przyszłości całej Rzeczypospolitej.

Po wygłoszeniu przemówienia, Marszałek Daszyński tę mowę wygłosił w westybulu — na sali zaś wygłosił przemówienie wice-marszałek Sejmu, tow. Żuławski.

STRZELCY MASZERUJĄ...

Wobec tego, że w Toruniu miał się odbyć Zjazd Stronn. Narodowego, które jest w opozycji, niezwłocznie, jako przerwy, zwolano na tenże dzień do Torunia zjazd strzelców.

Przejazd, „wyżera”, „dniówka” i... bezkarność zapewniła...

Tożże kto żyw z „braci” strzeleckiej rwał się do nowel... roboty, mającej za zadanie straszenie opozycji.

Z Kutna również zebrała się spora gromada, łącząca wyżery — w pełnym uzbrojeniu: kajali ostatni wagon odchodzącego w stronę Torunia pociągu.

Ale że to „albośmy to jacy tacy” „najwyżej” odkomenderowana bojówka, może na wiat, a może w celu przerażenia Trewiranusa, w chwili odejścia pociągu rozpoczęła prawdziwe ostrzeliwanie budynku stacyjnego... Pewno im się zdawało, że są pod... Grunwaldem...

Jedną z kul, wystrzelonych przez „nieznanego bohatera”, trafiony został telegrafista kolejowy, Antoni Morawski...

Policja chciała interwenjować — ale gdzie tam, „bohaterowie” się nie

dali, oświadczyjąc, że do nich „głina” nie mieć nie może.

We Włocławku ta sama historia — nie dali się „bohaterowie” rozbroić nawet większej ilości skonzygowanej polleji...

Jeszcze czego! „Oni jadą rozbiłają opozycję!”

A skoro przybyli do Torunia — ruszyła „brac strzelecka” na miasto i hajda na... cywila... Była „walka” na moście, było wygrazanie szablami i rewolwerami, było „lanie” pałkami, a i bagnety były w... robocie...

Tam gdzie udalo się awanturników wylegitymować — butnie podawali, że przybyli z Warszawy...

Ze stolicy przybyli, bowiem taki był „befehl” najmłodsich...

Rozkaz — brachul Ku chwale Ojczyzny!

A że tam, nikomu nic nie winien, toruńczyk oberwał od wiary strzeleckiej, a że tam telegrafista kolejowy, Antoni Morawski, zmarł od kuli umundurowanego awanturnika — nie to!

Maszerują strzelcy... Ura! Ura! Ura! Na! Bija... swoich! Wybory się... robia...

Jak to „maleje” bezrobocie

Właściwe urzędy od czasu do czasu ogłaszają dane cyfrowe o stanie bezrobocia w Polsce.

Wielokrotnie podkreślaliśmy, że cyfry te nie są rzeczywiste — że faktyczna ilość bezrobotnych jest znacznie większa, co jest winą nie zgłaszania się do Pań. Urz. Pośr. Pracy tych bezrobotnych, którzy tam, po wyzerpaniu okresu zasiłkowego, żadnego interesu nie mają.

Ze jest to prawda, każdy może się o tem przekonać, kto przejrzy organ Gł. Urz. Statystycznego, „Wiadomości Statystyczne” z d. 20 ub. m. nr. 18.

Otóż, według „Wiad. Stat.” w październiku 1929 r. w Polsce było 815 tys. zatrudnionych i 91 tys. bezrobotnych — co razem daje 906 tysięcy.

Według tychże „Wiad.” w lipcu 1930 r. było 662 tys. zatrudnionych i

193 tys. bezrobotnych — razem 855 tysięcy. — Ogólna tedy ilość zarejestrowanych przez Urz. Statystyczny robotników zmniejszyła się o 51 tysięcy głów.

Co się stało z tymi ludźmi? Czyżby powymierali? Czyżby te 51 tysięcy tak się dorobiło, że zostali kupcami i finansistami? Czyżby wyjechali do... Brześcia...

Nic o tem slychać dotychczas nie było i ten rażący brak takiej „drobnostki”, jak 51 tys. ludzi dowodzi, że dane statystyczne z tego, czy innego powodu są nieścisłe i nie dają całokształtu klęski bezrobocia, jaka Polskę ogarnęła w czasach reformy pomajowego i tragicznie nieobliczalnego „utrwalańca”... rewolucji (!) pomajowej!

To mówią cyfry! I jeszcze raz: cyfry!

Aresztowanie b. pos. tow. J. Kwapińskiego

W nocy z piątku na sobotę (3 na 4 października) aresztowany został w Warszawie b. pos. tow. Jan Kwapiński, prezes Centr. Komitaj Zw. Zawodowych, członek C. K. W. naszej Partii.

Aresztowany tow. Jan Kwapiński był jednym z kierowników i organizatorów akcji bojowej na naszym terenie.

Tow. Jan Kwapiński był jednym z najczynniejszych działaczy rewolucyjnych w 1905 r., i jednym z najbliższych współpracowników Montwiłła-Mireckiego. Był on również jednym z dowódców słynnej akcji pod Ręgowem.

Aresztowany przez carskich żandarmerów 23 kwietnia 1907 r. w momencie „roboty” pod Wadowicami, wyrokiem wojennym okręgowego sądu w d. 6 grudnia tegoż roku skazany został na śmiereć, która to kara, ze względu na młodociany wiek, zamieniono mu na 15-letnią katorgę.

Wywieziony został do więzienia w Orle, z którego po 10 latach uwolnił go rewolucja rosyjska.

Żył też, po trzynastu latach znów powrócił w mury więzienne tym razem... polskie...

Charakterystycznym rysem, dotyczącym obecnego aresztowania jest fakt, że agenci policyjni, przybyli dla dokonania aresztu, przedstawili się jako... krewni tow. J. Kwapińskiego.

Takich jednak „krewnych” tow. Kwapiński na szczęście swoje nie posiada, ani posiadać nie życzy sobie.

W 1907 r. tow. Jan Kwapińskiego przed carskim sądem bronili mecz. Leon Berenson, ten sam, który podjął się obrony osadzonych w Brześciu nad Bugiem b. posów przed sądem Rzezespospolitej.

Dziwne koleje losu spotykała Niepodległa Polska tych, co 25 lat temu za jej Niepodległość nie wahali się rzucić na szalę swego życia.

Czasie zasłużonemu żołnierzowi rewolucji!

Skutki nastrojów „aresztowaniowych”

Wszystko jest dziś w Polsce możliwe — to też przeciętny obywatel, który miał podejrzenie, iż widział go ktoś, jak kupował gazetę... opozycyjną, kładzie się spać z myślą, że w nocy zostanie aresztowany.

Tak sobie też myślał kasjer at. Żoliborza, wąskotorowej kolejki pod Warszawą i na pierwsze żądanie jakiegos osobnika, który przedstawił się jako agent śledczy, oddał mu rewolwer, 3000 zł. i pozwolił się odwieźć do komisarjatu.

Ów „agent” zajechawszy przed komisarjat, oddał wystraszonego kasjera wartującemu posterunkowemu, a sam z rewolwerem i gotówką... odjechał...

W komisarjacie okazało się, że nikt kasjera nie karał aresztować, a „agent” był zwykłym złodziejaszkiem-oszustem, korzystającym z systemu „karzącej dno sprawiedliwości...”

Takle oto „tryumfy” święci dziś w Polsce „silna raka” — takie oto nastroje panują dziś w Polsce — w tej Polsce, za którą padł Okrzeja, Montwiłł i tyłu, innych...

Grunt jednak... siła! Siła, która wszystko potrafi, wszystko umie — nie umie tylko robić dobrze!

Na każdym miejscu, o każdej porze, broń Prawa, Wolności i Demokracji! Demaskuj kłamstwa obozu pomajowego.

I WAŻNE NA CZAS WYBORÓW!
LICZĄC SIĘ Z WZRASTAJĄCIMI SZYBKO POTRZEBAMI
POLECAMY
 dla pp. kandydatów i kandydatek, dla dziennikarzy, publicystów, dla przewodniczących zgromadzeń wyborczych i pp. referentów
„POLSKIE KASETKI WYBORCZE”
 zaopatrzone w ciepłą białozną, swetry, aspirowe, antykolbnie, znaczną ilość filtu i w inne środki podręczne
 Dla kobiet polecamy specjalne
„KASETKI IRENA”
 Obsługa szybka. Ceny umiarkowane.
MAGAZYN SPORTOWY PIL-POL

Przedrukujemy z „Przedświtu”

Z dn. 1 paźdz. r. b. „Przedświt” rozpoczął druk odcinka powieściowego pt. „Nocie wspomnień”, który w wyjątkach dotychczasowej pensji cytuje.

Omawiając Konstytucję, autor Alfred Młoch, zapewnia, że „gdymy była rzeczywistość — wykonana, zabezpieczała Polakom swobodny rozwój, tak pod względem moralnym, jako też pod względem materialnym”.

Dalej autor charakteryzuje naczelnika wojsk polskich jako typ, który uważał siebie „wyższym nad wszelkie prawo i konstytucję, nie mogła więc ona zabezpieczyć od wybrków jego dzikiego despotyzmu obywateli, pozor-

nie tylko zasłoniętych opieką prawa. Przy ekscenicznej dzikości charakteru, miał wiele wiadomości i nie mało sprytu do wyzyskiwania słabości charakterów ludzkich.

Z jednej strony łamanie najsłabszego objawu samodzielności: z bezwzględnej srogością, z drugiej strony schlebienie i pobłażanie najbrudniejszemu namiętnościom tych, którzy mu byli ślepo ulegli, uważał on za najskuteczniejsze środki do przerażenia jednych, do ujęcia sobie drugich. Teror i demoralizacja były dwa środki, które miały dać do przeprowadzenia swej wszechwładzy w kraju, pomimo, i wbrew konstytucji”.

O stosunkach panujących w wojsku i przesładowaniach, autor mówi

że „W początkach kilkunastu znieważonych w sposób tak barbarzyński odebrało sobie życie, inni wytapili z wojska, reszta uległa, poddając się z pokorą tej kapryśnej na pozor, lecz wyrochowanej na złamanie ducha srogości. Tę bezduszną uległość wyższych oficerów, to poniewieranie nimi: kapryśnie, z wyrochowaną przebiegłością umiał osadzać, częste dobroduszną na pozor poufałością, najbardziej zaś korzyściami materialnymi”.

Dalej znów autor mówi o pułkownikach, którzy wybrazali siebie za pełnowładców, a żołnierz drżał przed takim pułkownikiem. Zdaniem autora w ten sam sposób drżał pułkownik przed swoim szefem.

„Jak on drżał przed naczelnym wo-

dzem, tak wszyscy jego podkomendni drżeli przed nim. Pułkownicy, dowódcy pułków, odpacąc się musieli strąbować, adiutantem i faworytem, od których opinii zależał najczęsto sąd”.

Okropnie czasy! Straszne czasy! Dobrze, że już dawno minęły, bowiem odcinek powieściowy „Przedświt” dotyczy historii z przed stu laty i mongolskiego bezprawia, które uosabiał W. Ka. Konstanty, co w celu... wyjaśnienia czytającym zaznacza my!

A pomimo to jednak, na gruzach tego hajdactwa, wyalkiem ofiarnych pokoleń, powstała Niepodległa Rzplita.

Jak pięknie to wyraził Słowacki: „Niech żywi nie tracą nadziei!”

Co słycać na szerokim świecie

Epidemia „dyktatorskich” pociągnięć.

Prezydent Kuby, gen. Machado, tak się podobno rozszerzył na swoich opozycjonistów, że zwrócił się ze specjalnym orzeczeniem do kongresu, żądając zawieszania wszelkich swobód konstytucyjnych, a więc wolności słowa, prasy i zgromadzeń.

Bagatel! Szkoda, że i nie siebie samego.

Nie na długo! Tak na jakiejś półtorej godzinie i to wcale nie na suchej gązeli.

I miałby... spokój...

Areszty polityczne na Litwie

Jak donosi prasa litewska, złodziejski rząd z ministrem spraw wewnętrznych na czele posunął się do takiego brutalstwa, jak aresztowanie swoich przeciwników politycznych.

Za mowę przeciwrządową aresztowany został prałat Krupawiczius.

Cały cywilizowany świat winien zaprotestować przeciwko tej perfidnie brutalnej akcji: gwałcenia konstytucji litewskiej...

A jednocześnie, z niczem nie licząc się rząd litewski, zamierza, jakoby drogą zamachu stanu wprowadzić znaną ordynację wyborczą, zmianą polegającą na pozbawieniu prawa głosu szerokim mas ludności.

Należy wierzyć, że naród litewski nie ugnie się pod batem dyktatury — a zamierzających zamach za jednym zamachem zwali i pociągnie do odpowiedzialności.

Teror sowiecki w stosunku do myślącej ludności.

Oddawna byliśmy przekonani, że dyktatura sowiecka, jak każda w ogóle dyktatura, opiera się na gwałcie i terrorze.

Przekonanie nasze w zupełności potwierdził generalny prokurator sowiecki, Krylenko, swoim przemówieniem, które tak oto zakończył:

„Należy stosować terror, ponieważ tylko w ten sposób można rzucić ostrą na szerokie rzesze inteligencji i tym zmusić ją do zaniechania ukrytej walki przeciw światom.”

Rewizje, areszty i czerezwyczajka — oto podpory dyktatury sowieckiej — niechajby jednak pozwolono bez gwałtów — wypowiedzieć się narodowi, niebawem te podpory dyktatury znalazłyby się w kryminale.

I dlatego właśnie stosują gwałt i bezprawie...

W Finlandji zwyciężyli socjaliści.

Ostateczny wynik wyborów do parlamentu finlandzkiego przedstawia się następująco:

- Socjaliści — 71 mandatów
 - Agrariusze — 57
 - Konserwatyści 40 mandatów.
 - Partia szwedzka 20 mandatów.
 - Postępowcy 9 mandatów.
- Ważnym faszynującym odłamem i zw. lappowców, w walce wyborczej zwyciężyli socjaliści.
- Cześć im!

Dwie wielkie katastrofy lotnicze.

W tygodniu ubiegłym wydarzyły się dwie wielkie katastrofy lotnicze. W przelocie nad Francją uległ katastrofie angielski olbrzym-sterowiec „R. 101.”

Katastrofa wydarzyła się noca, gdy wszyscy prawie pasażerowie powietrznego statku spali.

Sterowiec uderzył o ziemię, powodując wylub, w którym na 66 osób znajdujących się na statku, 57 zginęło w płomieniach.

Pośród ofiar tej katastrofy, zginął też minister lotnictwa angielskiego, wybitny członek Labour Party, lord Thomson.

Na wieść o katastrofie i ofiarach cała Anglia okryła się żałobą, a przedstawicielstwo państw obcych przesyłały rządowi angielskiemu kondolencje.

Niemal jednocześnie w okolicy Drezna wydarzyła się katastrofa lotnicza w której zginęło 8 osób.

Kupowanie gazet sanacyjnych, wrogich klasie robotniczej, jest brakiem uświadomienia klasowego.

Dwie sprawy -- dwie miary.

Jeszcze afera: Ruszczewski-Miedziński-St. Piłsudski.

„Gazeta Warsz.” pisze o zwróceniu w aferze pp. Miedzińskiego i Ruszczewskiego z budową centralnego telegrafu i telefonu:

„Budowę tego gmachu oddano na warunkach uprzywilejowanych. Firmie „Budownictwo i Przemysł”, której właścicielami są pp. Stanisław Piłsudski, Tiplicyn i Bosiacki (dwaj ostatni Rosjanie). Ponieważ firma ta nie miała żadnego kapitału, przeto pp. Miedziński i Ruszczewski wypłacili jej krociowe zaliczki. Zaliczki w wysokości 480.000 zł. „zabezpieczono na 53-em miejscu hipoteki realności przy: Placu Trzech Krzyży-7 w Warszawie, stanowiącej własność Józefa Barylskiej... Dana realność była już przedtem obciążona ponad swą wartość.”

Dn. 12 września b. r. została przez komornika J. Niedzwieckiego wystawiona na licytację i sprzedana. Kupił ją inż. Moszkowski za 800.000 zł.

Ministerstwo poczt i telegrafów wraz z innymi dalszymi wierzycielami

spadło z hipoteki i odchodzi z kwitkiem.

„Tak się kończy sensacyjna gospodarka pocztowo-budowlana: P. Stanisław Piłsudski nie ma pokrycia, a skarb państwa — traci.

Posel Korfany został osadzony w Brześciu za to, że imieniem Banku Śląskiego przyjął nienależycie pokryte zabezpieczenie na sumę 20.000 zł. P. Korfany miał prawo do tego, a został jedynie wprowadzony w błąd. Spór cywilny z Bankiem p. Korfany w sądzie wygrał.

Panowie Miedziński i Ruszczewski dawali p. St. Piłsudskiemu ogromne zaliczki, choć nie mieli prawa i wiedzieli, że ich protegowany nie ma żadnego pokrycia.

A p. minister Boerner przyjął hipotekę na 53. miejscu, choć znał dokładnie obciążenie realności p. Barylskiej. Tam szło o 20.000 pieniędzy bankowych; tu o 480.000 pieniędzy skarbowych (nie licząc innych „preferencyj”). Dwie sprawy — dwie miary.

Starostowie działają.

W dn. 5 b.m. zwołano w drodze urzędowej wszystkich restauratorów pow. Tarnowskiego na posiedzenie do sali wydz. pow. w Tarnowskich Górach. Na wezwaniach zaznaczono, że chodzi o posiedzenie w sprawach koncesyjnych i winni niestawienia się na konferencję będą karani grzywną. Przybyło około 100 restauratorów. Starosta Ochaniński w towarzystwie komendanta policji wojew. śląskiego wezwał obecnych do wstania z miejsc, peczęm wygłosił podniesionym głosem następującą mowę: „Jestem silnym starostą silnego rządu. Stwierdziłem podczas mego 4-letniego urzędowania, że przeważna część restauratorów jest

przekonań antyrządowych, delegatwizmam na podstawie raportów policyjnych, że największą robotę antyrządową robi się w restauracjach. Restauratory dopuszczają do różnych tajnych zebrań. — Żądam od was lojalności, bo rząd tego żąda, a kto się nie podporządkuje, ten musi zrezygnować z koncesji. Na tem miejscu nie będę wymieniał tych ludzi, których mi raportowała policja. Po wręczeniu komendantowi policji jakiegoś aktu powiedział: „niech sobie p. komendant tych ludzi z tego aktu zanotuje.”

I posiedzenie w „sprawach koncesyjnych” zamknięto. Zaden z obecnych głosu oczywiście nie zabrał.

Pułkownicy o inteligentach

Inteligencja polska powinna od czasu do czasu przyczytać sobie jakie pismo sanacyjne. — Niech się nie wdraża, nie przejmując tem, że takich idiotyzmów nie warto czytać — trzeba poznać zapatrywania panów sanatorów i dobrze je sobie zapamiętać.

Tak oto pisze „Gaz. Polska” organ „pułkowników” i komorników sądowych.

„Inteligencja nasza sama nie wzięła się zresztą zbyt do bezimiennych ciężkich służby w szeregach państwowotwórczych. Jest w niej b. liku kandydatów na generałów, na ministrów, na wodzów... na wykonawców — dziwnie mało!”

Dalej następują komplementy w ro-

dziej: „grupy niesfornych inteligentów... niezadowolone i odporne nie-uzityki” a nawet „glupia”.

Zdaniem tedy pułkowników, ta „glupia” inteligencja winna tylko kontentować się głodowymi zarobkami, milczeć i słucać, co pan „kaprol” każe...

Na dyrektorów banków wieł za... glupia, na to trzeba mieć szlify generalne i karz. giętki...

Słusznie! Zapamiętaj to sobie, polski inteligencja, a w dniu wyborów płuń na listę „pułkowników”!

To ci jest jeszcze wolno! A „genjusz” pozostaw swojemu losowi — ich i tak paraliż trafi...

Wcześniej czy później...

Wszystko to kłamstwa i bujdy wybor.

Jako jeszcze jeden przykład oszustw sanacji, którym myśli zasypywać łatwowiernych, notujemy serje wiadomości i pogłosek o tem, kto, gdzie i kiedy wystąpił z Centrolewu.

Nie wierzyć temu — to nieprawda. Niema żadnego rozłamu; żadnego wystąpienia itp. „Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu” jest z dniem każdym coraz mocniejszy.

Każda szykana, każde aresztowanie, wzmacnia tylko nasze szeregi, które śmiało kroczą po parlamentarnej

drodze usunięciu od żłobu karierowiczów i łobuzów sanacyjno-bebosowskich i dania możności krajowi naszemu odetchnąć i rozpocząć normalne — uczciwe życie.

A te wiadomości sanacyjne są tak samo fałszywe, jak te podpisy na listach i telegramach zawiadamiających was, że Kongres Centrolewu odwołany lub, że nie odbędzie się...

To tylko dalsze kłamstwa i oszustwa sanacyjnych pluskiew i wszy, żerujących na organizmie Rzeczypospolitej.

Dokument chwili

„Robotnik” przytacza ciekawy dokument chwili, dotyczący aresztowanych i osadzonych w Brześciu b. posł. Tym dokumentem jest... przepustka, wydana przez sędziego śledczego, Jana Demanda, na dostarczenie aresztowanemu b. pos. tow. Norbertowi Barlickiemu kilku niezbędniejszych arszabogów.

Na mocy tej przepustki „dozwolonym” zostało dostarczenie: 1) Koldry lub koca, 2) poduszki. 3) dwóch zmian białizny, 4) 2 ręczników. 5) szosteczki do zębów, pasty i alkisiru, 6) mydła, 7) trzech chustek do nosa, 8) przesładera i 9) swetra.

Pod „dokumentem” tym figuruje nazwisko p. sędziego Demata.

Ciekawy dokument! Niemal „historyczny” w dziejach po stu latach nie-wolno Odrodzonej Polski.

I tu jednak znać wyraźnie „antypañiatwowa” robotę masońsko socjalistyczną!

Dlaczego zezwolono aż na trzy chustki. Zbytek i nic więcej. Poco więziolowi „stanu” trzy chustki do nosa!

Destanie taki „więzień” trzy chustki i będzie nadal uprawiać... partyjniotwo!

No, ale żart na stronę! Bogu dzięki, że żadnego z więźni nie zaprowadzono do... kąpieli...

Taki Zagórski naprzykład przepadał właśnie w... kąpieli...

W „rodzinie” awansują.

Sędzia Sądu Apelacyjnego w Wilnie, b. poseł Bebe, Jan Piłsudski zamianowany został wiceprokuratorem Sądu Najwyższego.

Boda! to mieć... protekcję B. poseł awansował, a jego koleźdy powędrowali do... Brześcia.

Czasem tak... dziwnie się składa...

Dziś wszystko możliwe.

Jedno z pism łódzkich podejże, że do Poznania, na przedstawienie opery „Manru”, wystawionej z okazji 70-lecia kompozytora, Ignacego Paderewskiego, miał sam Paderewski przyjechać.

Paderewski jednak nie przyjechał, gdyż, jakoby, obawiał się, że zostanie aresztowany i odwieziony do Brześcia.

Wiadomość taka wydaje się wprost nieprawdopodobna; a jednak „dziś” wszystko możliwe...

„Wojskowe” samobójstwo.

Z Grodna donoszą, że sierżant Kamiński wyprowadził swoją kompanię żołnierzy przed koszarę i ustawivszy ją na „baczność”, w oczach żołnierzy popełnił samobójstwo.

Przed przybyciem pomocy lekarskiej zmarł.

I tej niedzieli był wywiad

A jakże! I znów dość spokojny, a nawet trochę... wesoly...

Na specjalne wyróżnienie zastuguje tylko jeden raz użyte słowo: „wychodek”!

Cywilizujemy się potroszeczkul! Zwolna, ale... ciąglem...

KRONIKA ROBOTNICZA

NAJWIĘKSZA W CZĘSTOCHOWIE
Biblioteka Tow. Oświaty i Kultury
(KOŚCIUSZKI 13)
otwarta we wtorki, czwartki i soboty od godz. 4-ej do 8-ej. Dla robotników znaczne ulgi. —

Pogromca w sutannie.

Ks. Adolf Gondek z parafii Zajączki beczczyli plugawianą dom Boży z ambony w dn. 28 września, — rzekomo w obronie owieczek przed socjalistami. A był to nic innego jak tylko wiec przedwyborczy. — Oto księzulek gromił z ambony — strzeżcie się ludzie, bo socjaliści, komuniści i bolszewicy połączyli się razem, — nieźle pojęcie jak na takie księzulekowskie wykształcenie, który nie potrafi odróżnić nazwy Dalej straszyl księzulek parafjan Socjalistami, jako, według niego, wrogami kościoła.

A dalej aby zasady mitości bliźniego szerzył w.g. szatańskiej a nie Boskiej zasady — wskazywał, kto się znajdzie między wami, że jest socjalistą, to traktujcie go jako cudzoziemca, unikajcie spotkań, nie rozmawiajcie z takim, nie podawajcie ręki, — gospodarze winni usuaać z mieszkańca takich wrogów kościoła itp.

Oj, księzulek, Chrystus był biczowany, mówił do Ojca swego w modlitwie: przebac im, bo nie wiedzą co czynią, — tak też zniekani niedola robotnicy i chłopcy — nie pozostałe narażać nic innego jak wyrazić politowanie, że widąc księzulek nie wie „komu służyć” — lecz gdyby gnębieni parafianie księzuleka rozgrzeszyli to pozostanie jeszcze srogi sąd, — gdyż tamci zniekali się nad Chrystusem z niewiadomością, a księzulek czyni to z pobudek walki klasowej.

Radzimy reakcyjnemu agitatorowi profanatorowi kościoła dobrze przeczytać zasady Chrystusa i do nich się dostawać, gdyż bieda będzie gdy trzeba będzie zagnów dać rachunek sumienia parafjanom.

Dr. PAWEŁ BRONIAŃSKI
powołał
ordynuje od 9 do 12 i od 4-ej do 8. Panie od 12 do 1-ej. choroby skórne, weneryczne i moczo-płciowe. Leczenie 4-tygodniowe.
ul. Panny Marji 21
(2-ga Aleja) 1-sze piętro tel. 894

Zgoda częstochowski bebeczul

Ogromnie się zdenerwował „kawalarz” z bebeczowskiego „Głosu” tem, że do przytoczonej przez nas cytaty z dzieła Sienkiewicza pt. „Quo Vadis” wkradła się omyłka zecera.

Właściwie cytata brzmi: „I tak minął Nero — jak mija wichor, burza, pożar lub mór”.

Strasznie go to zgniewało! I w zapędzie swej głupoty proponuje zmianę tej cytaty!

Jesteśmy zgodni! Nie lubimy się z... bylekim spierać! Niech będzie tak, jak pan żądał! Nie zmieniając naszych intencji i usobienia osoby Nerona, drukujemy gwoli pańskiej, bebeczowej woli:

„I tak minął Nero (pies szczekający na księżyc) — jak mija mór, zaraza i... smród”.

A teraz jest żeś „osiółku” zadowolony?

Właściwy „figiel” na właściwym miejscu.

Na stanowisko prezesa bebeczowskiego Nauczycielskiego Okr. Komitetu Wyborczego „powołany” został p. Figiel.

W okresie „figlarnych” sztuczek wyborczych, zawodowo uprawianych przez sanacyjnych „abercjonistów myślowych” wyborowi temu można tylko... przyklasnąć...

To się nazywa „właściwy” człowiek na właściwym miejscu. A możeby do kompletu dodać i p. Wronową, co? Figiel i Wrona — to para wymarzona.

Jakto? to „wolność” żeście już.. zdemobilizowali

Według notatki w „Głosie Częst.” „Polska Organizacja Wolności” powróciła do swej starej nazwy „Polska Organizacja Wojskowa”.

Zupełnie stusnie. Co tu bujać o wolności.

Ront i front — to... gront.

A wolność i dbałość o nią bierze na siebie opozycja, Bowiem my wolimy Polskę mruwaną, nie... umundurowaną.

Rewizja w klubie PPS.

W ub. wtorek dokonano rewizji w lokalu klubu P.P.S. Tym razem szukano... tytoniu zagranicznego. Rzeczywiście znaleziono go... Tyton ten ukrywała jedna z pracownic kuchni, która też została natychmiast z pracy zwolniona.

Powyższe podajemy do wiadomości, a robimy to dlatego, ażeby z miejsca ukrócić rozsiewane przez „sanacyjnych” macherów kłamstwa o wykryciu „afery przemysłowej w klubie P.P.S.”.

Z Org. Młodz. T. U. R.

W dniu 6 bm. ukończył swoją sesję nowy Komitet Wykonawczy Org. Mł. T. U. R. a mianowicie:

Tow. Zygm. Kaczyk — przewodniczący, tow. Błaszczak Edmund — sekretarz, Hadrian Stanisław — skarbnik, ttw.: Kalecińska — zastępcza skarbnika, członkowie Zarządu: ttw.: Tyrasówna, Dziubówna Marja, Szwajcarz Piotr.

Sekretariat czynny codziennie od godziny 6 do 8, wiecz.

W dniu 11 bm. (w sobotę) o godz. 6-jej pp. odbędzie się Ogólne Zebranie członków Organizacji w klubie P. P. S., na którym odczyt wygłosi tow. Leon Zorski. Wejście dla członków i sympatyków bezpłatnie.

W niedzielę, dnia 12 bm. w klubie P.P.S., Kościuszki 62 — o godz. 5.20 po pol. urzędowa zostanie Towarzyska Herbatka połączona z częścią koncertową. Opłata 70 gr.

**Mało jest czytać
„CZESTOCHOWIANINĄ”
Trzeba go kupować i prenumerować!**

Towarzysze! Obywatele!

Wybory obecne nie są wyborami „normalnymi”.
Rozumiecie dobrze, dlaczego.

Zwróćcie główną uwagę na propagandę
od domu do domu
od wsi do wsi
od rodziny do rodziny.

Każdy z Was jest żołnierzem wielkiej Sprawy.
Niech żyje Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu!
Niech żyje P. P. S.!

WĘGIEL NA ZIMĘ KUPIĆ MOŻECIE

JAKNAJDOGODNIEJ

W „JEDNOŚCI”

Skład: ul. 1-go Maja róg Kościuszki. — Tel. Nr. 2.

Do wyboru następujące kopalnie: Modrzewów, Juljusz, Niwka, Kazimierz, Saturn, Marks, Jowisz, Reden.

Jeśli będziesz chciał kupić węgiel, to najpierw zjść i przekonaj się o wartości węgla w Spółdzielni „Jedność”.

TEATR „ODEON”

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

Przebój nad przeboje!

Film nad filmy!

Dawno oczekiwany najpotężniejszy film świata.

Hadzi - Murat

(BIAŁY SZATAN)

Monumentalny dramat w-g słynnej powieści hr. Lwa Tolstoja.

W roli tytułowej **IWAN MOZZUCHIN** który z Hadzi - Murata stworzył swą najwspanialszą i niezapomnianą kreację.

W roli Nellidowej **Lil Dagower** W roli Zaiiry **Betty Aman**

FRYD ALBERTI jako CAR MIKOŁAJ I, A. SZAKATULI w roli Szamila.

Na scenie: Występy Nowozaangażowanych
Warszawskich Artystów Rewjowych!

Dziś! „Jeśli wlałeś między wrony” Dziś!

Rewjotka w 7,lu obrazach, plóra REF-REZA

WOLNA TRYBUNA.

List do Redakcji.

Szanowny Towarzyszu Redaktorze! Przed kilkunastu dniami zwaobony plakatem Frakcji Rewolucyjnej poszedłem na wiec p. Proussowej. Ta na wstępie swego przemówienia obiecała mówić rzeczowo i bezstronnie. Ale to tylko była obietnica, bo cały czas chwaliła siebie i wymyślała na przeciwników.

Wrzesicie każala zakasać rękawy i pracować, pracować. Wówczas dał się słyszeć nieśmiały głos: Gdzie mamy

pracować, kiedy takie bezrobocie?

Po niej zabrał głos inny „frak”, ale ten nie umiał tak owijać prawdy w bawełnę, więc zaczął grozić.

To mnie przekonało do reszty. Kto zamiast przekonywania grozi, lub wadza do wzięcia ten nie ma racji.

Zebrań to zakończyło się bardzo niefortunnie, gdyż rządowi sojusznicy z frakcji rewolucyjnej nie potrafili nawet zaśpiewać „Czerwonego Sztandaru”.

Robotnicy Rakowa w obliczu nędzy

W dniu 1 bm. wypowiedziano pracę 340 robotnikom — wobec zupełnego zatrzymania wielkiego pieca i redukcji na oddziałach pomocniczych. Dalsze redukcje zapowiedziano od 15 bm.

Redukcją dotknięci są najstarsi robotnicy.

Wobec kilkakrotnych redukcji robotnicy przeważnie są po wyczerpaniu zasilków na czas bezrobocia, a nowych praw jeszcze nie nabyli.

Pozostałym obniża się płacę o 10 proc.

Wobec powyższego wytwarza się stan wprost tragiczny — przed robotnikami staje widmo głodu i nędzy tem większej z powodu zbliżającej się zimy.

To są owoce czteroletnich rządów „słonej ręki” w pojęciu sanacji.

Funkcjonariusz policji Czy agitator B.B.

W ubiegłą niedzielę w czasie zebrań młodzieży T. U. R. we Mstowie zjawili się funkcjonariusz policji — na zwisko nam znane — który najpierw usiłował przeszkadzać w zebraniu, a następnie począł wynętrać się, że on jest zwolnieniem Piłsudskiego, popiera B.B.S. — czyli tak zwaną Frakcję Rewolucyjną itd.

Jest to kłamstwo przekroczenie prawa, bo policjant powinien być bezstronny a my sądzimy, że jeśli temu panu lepiej odpowiada stanowisko agitatora B.B., to poco bierze pensję z podatków ogólnych? Niech idzie lepiej na żołądek B.B., tam dla niego miejsce.

Inne wyczyny tego pana w rodzaju obelg rzuconych pod adresem jednego z naszych towarzyszy znajdują swoje zakończenie w sądzie.

Na fundusz wyborczy

Złożył tow. Józef Kanorus zł. 4 i wzywa tow. G. Brzozowiczównę.

Tow. Kostrzewski złożył zł. 2 i wzywa tow. Annę Pykową i Janinę Czorzównę.

Tow. Zygmunt Brzozowicz złożył zł. 2 i wzywa tow. tow. Dusika, Morzyka, Gworysa, Jasieckiego, Hadrysię, Matyszczaka i Szmalca.

Niebywały sukces świąteczny osiągnęła

firma „VENUS”

Aleja 29

z powodu niskich cen obuwia, które umożliwiły zakup nawet najbiedniejszemu

Przyjdź a dostaniesz:

od zł. 22.50 męskie półbutyki brązowe i czarne.

od zł. 18 damskie modne czarne, brązowe i inne.

od zł. 22 damskie laktierki modne z przyborami.

Wielki wybór obuwia dzieciennego, oraz pantofli rannych i gimnastycznych.

KOMBINEZY dla szoferów i monterów do nabycia w sklepie u S. Jurburskiego, ul. Narutowicza 23.